



Ślady na Wrzosach

MAGAZYN PARAFII ŚW. ANTONIEGO

Toruń, Czerwiec 2017. Nr 28, Rok 9

*Stulecie objawień Matki Bożej w Fatimie
14 lat procesji fatimskich w naszej parafii*





Drodzy Parafianie i Goście!

W roku 2017 przeżywamy 100 rocznicę niezwyklego wydarzenia w dziejach Kościoła, jakim były objawienia Matki Bożej w Fatimie. Wiek XX w Europie i świecie wybrzmiał, jakby był pisany przez kolejne fatimskie wizje. Przez długie lata zastanawiano się, co jest zawarte w tzw. Trzeciej Tajemnicy Fatimskiej. Dopiero zamach na Jana Pawła II w dniu 13 maja 1981 roku na placu św. Piotra przyniósł swego rodzaju wypełnienie tej tajemnicy. Ta tajemnica decyzją samego Papieża została ujawniona. Jak ważne były to objawienia świadczy wcześniejsza wizyta Pawła VI w Fatimie, kilka pielgrzymek Jana Pawła II i jego następcy Benedykta XVI. Również Franciszek wskazuje nam na to miejsce odwiedzając Fatimę dokładnie w 100 rocznicę pierwszego objawienia. Była to okazja do kanonizacji Hiacynty i Franciszka. Fatimę odwiedzałem wielokrotnie, zwłaszcza wtedy, kiedy przywoziłem tam pielgrzymów prowadząc Duszpasterstwo Pielgrzymkowe Diecezji Toruńskiej. Całkiem niedawno i nieoczekiwanie, dwa tygodnie przed Wielkanocą otrzymałem propozycję, by zająć się jedną z grup wylatujących do Portugalii, która poszukiwała duszpasterza. Ten wyjazd był niezwykle, jeszcze przed „sezonem” było tam niewielu turystów i pielgrzymów. Byliśmy jedyną grupą z Polski; nocując w bliskości sanktuarium każdą wolną chwilę mogliśmy spędzać na modlitwie. Niezwykłym przeżyciem była celebrowanie Eucharystii w kaplicy objawień wyłącznie dla naszej grupy. Czuliśmy zbliżając się pielgrzymkę Papieża Franciszka. W bieżącym numerze naszego pisma bardzo ogólnie staram się przybliżyć sens fatimskiego przesłania, do którego będziemy jeszcze niejednokrotnie wracać.

W fatimski jubileusz wpisuje się także 80 rocznica powstania naszej parafii i 5 rocznica poświęcenia naszego kościoła i ołtarza. Temu tematowi poświęcimy więcej miejsca w następnym numerze naszego pisma. Zwiastunem jest opracowanie naszego diakona Waldemara Rozynkowskiego, który przedstawia kult świętych jako jeden z charakterystycznych rysów naszej parafii. Jak bardzo święci pomagają nam w naszym codziennym życiu pięknie w swoim świadectwie pisze nasza organistka Anna Różyńska. Przybliżamy też sylwetki i grupy ludzi świeckich zaangażowanych w życie naszej parafii. Często ich nie widzimy, a oni z przekonaniem i świadomością pełnionej misji posługują w naszej wspólnocie. Przedstawiamy ich na przykładzie działań Akcji Katolickiej, Domowego Kościoła oraz młodych, którzy przez wiele godzin, często do późnych godzin nocnych zajmują się dekoracją naszej świątyni, co możemy potem podziwiać zwłaszcza w okresie Bożego Narodzenia i Wielkanocy. O śladach żywotności naszej parafii świadczy także galeria fotografii. Prezentujemy też sylwetkę kolejnego akolity Michała. Jak ważna to posługa w parafii mogą przede wszystkim zaświadczyć chorzy, którzy dzięki posłudze akolitów mogą częściej przyjmować w swoich domach Najświętszy Sakrament.

Wiem, że wśród naszych czytelników są osoby, które przeglądając kolejny numer Śladów na Wrzosach zaczynają lekturę od „Rozmów z Cieniem”. Tym razem autor ukazuje niezwykle ważny temat, tak często mylnie interpretowany w naszych czasach, jakim jest wolność. Warto pomyśleć, czy prawdziwa wolność musi dzisiaj polegać na tym by robić co się chce, bez żadnych barier i ograniczeń.

Przedstawiamy także refleksje na temat książki i filmu „Chata”. Jesteśmy zalewani często bezwartościowymi tytułami wydawnictw i książek, które niczego nie wnoszą do naszego życia. Może ta refleksja będzie mobilizacją do poszukiwania treści, które zbliżą nas do Boga i drugiego człowieka.

Wasz Proboszcz

Ks. Wojciech Miszewski

Modlitwa małżeńska na Wrzosach

Tegoroczne Rekolekcje Wielkopostne w naszej parafii, prowadził Ksiądz Łukasz Skarżyński, proboszcz nowopowstałej toruńskiej parafii pw. Św. Andrzeja. We wtorek 21 marca, przy współpracy wspólnoty Domowego Kościoła, odbyło się „Nabożeństwo dla małżonków”. W naszym charyzmacie mamy piękny dar - modlitwę małżeńską, tego dnia podzielił się nim ze wspólnotą parafialną. Przed Najświętszym Sakramentem małżonkowie dziękowali sobie za wspólne lata życia, przepraszali za niedoskonałości i prosili o potrzebne łaski dla siebie i rodzin.

W modlitwie uczestniczyło bardzo dużo małżeństw od zupełnie młodych po starsze, dojrzałe. Na koniec małżonkowie wzajemnie błogosławili siebie, a potem podchodzili procesyjnie do Ołtarza, aby otrzymać błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Niech dobry Bóg obdarza obficie łaskami wszystkie małżeństwa i rodziny, niech umacnia się ich jedność, rozwijała miłość i wierność. Dziękujemy Panu za wszystkie osoby które włączyły się w przygotowania nabożeństwa.

Chwała Panu!

„Odmawiajcie codziennie różaniec”

Refleksje Ks. Wojciecha Miszewskiego z okazji 100-lecia objawień Matki Bożej w Fatimie.

3-4

Święci, błogosławieni, męczennicy...

Dk. Waldemar Rozynkowski o obecności i szczególnej roli świętych, błogosławionych i męczenników w naszej parafii.

5

Anioły od św. Antoniego

Joanna Kruczyńska opowiada o współpracy z aniołami wyjątkowego gatunku, które ofiarnie służą w upiększaniu naszej świątyni.

6-7

Zatrzymane w kadrze

Fotogaleria z wydarzeń parafialnych.

8-9

Kolejny stały akolita w naszej parafii

Dk. Waldemar Rozynkowski pisze w czym realizuje się posługa stałego akolity i jakie jest jej znaczenie w życiu religijnym.

10

Domowy Kościół na Wrzosach

Państwo Ewa i Sylwester Winiarscy informują o powstaniu i działalności nowych kręgów Kościoła Domowego w naszej parafii oraz zapraszają do udziału w nich.

11

Akcja Katolicka w akcji

Sprawozdanie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej za 2016 r. przedstawia Prezes POAK Jan Cichon.

12

Moja przygoda ze świętymi

Wzruszające świadectwo Ani Różyńskiej dotyczące obecności i wsparcia świętych w trudnych chwilach życia.

13

Dlaczego wolność?

Sądysz, że wolność to swawola? Porozmawiaj z Cieniem.

14-15

„Technologia” przebaczenia

Recenzja książki i filmu „Chata” Williama P. Younga autorstwa Tadeusza Soleckiego.

16

Na okładce: 14 lat procesji fatimskich w naszej parafii



Ślady na Wrzosach

PARAFIA ŚW. ANTONIEGO

Redakcja: Ks. Wojciech Miszewski, Tadeusz Solecki
Korekta: Grażyna Siudowska
Skład: Tadeusz Solecki
Druk: Machina Druku
ul. Ks. Biskupa Dominika 11; 83-130 Pępłin
Adres redakcji: ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń
tel. /fax: 56 610 22 40; e-mail: antoni@diecezja.torun.pl





„Odmawiajcie codziennie różaniec”

Minęło 100 lat od chwili, gdy 13 maja 1917 roku w dalekiej Portugalii, w niewielkiej miejscowości jaką wtedy była Fatima, Matka Boża objawiła się trójce małych dzieci: dziesięcioletniej Łucji, siedmioletniej Hiacyncie i dziewięcioletniemu Franciszkowi. Cała trójka nie wyrażała się niczym szczególnym w gronie swoich rówieśników. Dzieci jak co dzień zajmowały się pasieniem stada owiec na pobliskich łąkach. Nagle nad rosnącym na polanie dębem ujrzały Piękną Panią. Usłyszały słowa: „Przychodzę z nieba. Chcę, byście przychodzili na to miejsce przez 6 kolejnych miesięcy, każdego 13 o tej samej porze. W końcu powiem wam kim jestem i czego żądam”. Już w czasie pierwszego objawienia dzieci usłyszały: „Odmawiajcie codziennie różaniec i znoście ochoczo wszystkie cierpienia, jakie Bóg na was ześle”.



Hiacynta i Franciszek w miejscu, gdzie po raz pierwszy zobaczyły Matkę Bożą,

Jeżeli moich prośb usłuchacie Rosja się nawróci i nastanie pokój, jeśli nie - rozsiejcie swoje błędy na całym świecie, wywołując wojny i prześladowanie Kościoła. Ludzie dobrzy będą męczenni, Ojciec Święty będzie musiał dużo wycierpieć. W końcu jednak moje Niepokalane Serce zatriumfuje. Ojciec Święty poświęci mi Rosję, która się nawróci i na pewien czas zapanuje pokój na ziemi”.

Wieści o fatimskich objawieniach zaczęły rozchodzić się po świecie, a mali wizjonerzy już od samego początku byli w obecności kilkudziesięciu tysięcy ludzi, którzy oczekiwali na zapowiedziany na ten dzień przez Maryję cud. Tego dnia w Fatimie panowała straszna ulewa, jednak w chwili objawienia się Matki Bożej nastąpił tzw. cud słońca. Nagle ukazało się wirujące i zmieniające barwy słońce. Coś absolutnie nadzwyczajnego, przemoknięte rzeczy pielgrzymów nagle okazały się suche. Mimo, iż od Fatimy, nie został zarejestrowany przez żadne obserwatorium astronomiczne. Zmienił jednak stosunek ludzi do wydarzeń fatimskich. Od tego momentu fatimskie sanktuarium należy do najczęściej odwiedzanych na świecie miejsc kultu Matki Bożej.

Wiek XX wybrzmiał jak scenariusz pisany przez rewolucję październikową i rozszerzenie się komunizmu na cały świat. W tym czasie doszło do wielu tragedii, w tym do masakry w Katyniu. W 1941 roku wybuchła II wojna światowa, która przetrwała do 1945 roku. W 1949 roku doszło do powstania w Wietnamie, które trwało do 1975 roku. W 1953 roku doszło do powstania w Węgry, które zostało stłumione. W 1956 roku doszło do powstania w Polsce, które zostało stłumione. W 1968 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 1979 roku doszło do powstania w Argentynie, które zostało stłumione. W 1981 roku doszło do powstania w Polsce, które zostało stłumione. W 1989 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 1990 roku doszło do powstania w Chinach, które zostało stłumione. W 1991 roku doszło do powstania w Rosji, które zostało stłumione. W 1992 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 1993 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 1994 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 1995 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 1996 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 1997 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 1998 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 1999 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2000 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2001 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2002 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2003 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2004 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2005 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2006 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2007 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2008 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2009 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2010 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2011 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2012 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2013 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2014 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2015 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2016 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2017 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2018 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2019 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2020 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2021 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2022 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2023 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione. W 2024 roku doszło do powstania w Czechosłowacji, które zostało stłumione.

Rewolucja, która wybuchła w Rosji miała

po świecie, a mali wizjonerzy już od samego początku byli w obecności kilkudziesięciu tysięcy ludzi, którzy oczekiwali na zapowiedziany na ten dzień przez Maryję cud. Tego dnia w Fatimie panowała straszna ulewa, jednak w chwili objawienia się Matki Bożej nastąpił tzw. cud słońca. Nagle ukazało się wirujące i zmieniające barwy słońce. Coś absolutnie nadzwyczajnego, przemoknięte rzeczy pielgrzymów nagle okazały się suche. Mimo, iż od Fatimy, nie został zarejestrowany przez żadne obserwatorium astronomiczne. Zmienił jednak stosunek ludzi do wydarzeń fatimskich. Od tego momentu fatimskie sanktuarium należy do najczęściej odwiedzanych na świecie miejsc kultu Matki Bożej.

kolejne wizje fatimskie. Koniec I wojny, wybuch styczeńskich błądów nieomal na cały świat. kilka wybitnych spraw cierpień Papieża, zawarta w tajemniczym miejscu właśnie 13 maja 1981 roku na pl. św. Piotra.

stworzyć ludziom raj na ziemi, zaczynała się od



niszczenia kościołów. Wszyscy pamiętamy tę straszną walkę z Kościołem i religią. Jak wielu musiało ukrywać się ze swoimi przekonaniami religijnymi, chcąc dalej zajmować pełnione stanowisko. Jak często tajne służby łamały sumienia ludzi nakłaniając do współpracy i donosicielstwa. Wiele kościołów zostało zamkniętych lub zamienionych w muzea ateizmu. Na szczęście w naszej ojczyźnie ta walka nie przybrała aż tak strasznych form, chociaż nie obyło się bez ofiar totalitarnego komunistycznego systemu. Ateizm, walka z Bogiem stały się nową ideologią. Jak mówił Lenin: „Prawdziwe szczęście przyniesie walka z religią, która jest złudnym szczęściem”. Ten sam Lenin stał się obiektem kultu, który przetrwał w moskiewskim mauzoleum. Do dzisiaj powtarza się slogan Majakowskiego „Lenin wiecznie żywy”.

Te „błędy” miały się zakończyć z chwilą przyjścia Papieża cierpienia zapowiedzianego w tajemnicy fatimskiej. Jan Paweł II miał pełną świadomość, że zamach na jego życie był przepowiadany w Fatimie. Data zamachu nie jest przypadkowa. Szczegóły tego wydarzenia spisała siostra Łucja w tzw. trzeciej tajemnicy fatimskiej. Sam Papież podkreślał, że diabelska ręka strzelała, ale ręka Matki niosła pocisk. To, że papież wtedy nie zginął było niezwykłym cudem. Rok po zamachu Jan Paweł II w Fatimie dziękował za cud uratowania życia, a nabój którym został ugodzony został umieszczony w koronie na głowie Matki Bożej w Fatimie. W roku 1984 Jan Paweł II ofiarował Rosję Niepokalanemu Sercu Maryi, a religia zaczęła się odradzać tam, gdzie była prześladowana.



Figura MB Fatimskiej w naszej świątyni przywieziona z Fatimy w październiku 2007 r.

skim znakiem, odszedł do Domu Ojca właśnie w I sobotę miesiąca.

Matka Boża nie pozostawia nas samych, pozostawia nam broń do tej walki. Jest nią spowiedź, Eucharystia i Różaniec



Czternasty rok procesji fatimskich na Wrzosach. Zapraszamy na kolejne 13 dnia miesiąca, aż do października.



Z łaski Pana w kwietniu 2017 r. odprawiłem Mszę św. w Sanktuarium Fatimskim

oraz nabożeństwo do Jej Niepokalanego Serca w I soboty. W Fatimie Maryja mówiła: „Odmawiajcie codziennie różaniec, aby uprosić pokój dla świata”, a więc różaniec to modlitwa, dzięki której tak wiele można wymodlić nawet powstrzymać okrutne wojny. W naszej parafii chcemy być wierni Orędziu Fatimskiemu, dlatego już 14 rok od maja do października, każdego 13 dnia miesiąca wędrujemy w procesji, co miesiąc inną drogą, aby różańcem opłacać parafię. W każdą I sobotę od rana gromadzimy się na wspólnej modlitwie. We wrześniu na 100 rocznicę udamy się do Fatimy w pielgrzymce parafialnej.

Wierzmy, że trwając we wspólnocie z Maryją wreszcie Jej Niepokalane Serce zwycięży, przede wszystkim w naszych sercach.

Czy zakończyły się problemy, o których mówiła Matka Boża? Upadł system komunistyczny, ale przecież szatan nie odstąpi nigdy od swej walki. Jan Paweł II wiele razy podkreślał, że wyzwolenie z ateizmu było dziełem Niepokalanej, ale wcale nie zakończyło walki ze złem. Powiedział: „Nowa sytuacja Kościoła i narodów jest jeszcze krucha i niestabilna. Istnieje niebezpieczeństwo, że marksizm zostanie zastąpiony inną formą ateizmu, która głosząc wolność, będzie dążyć do zniszczenia korzeni chrześcijańskiej moralności...” Czyż nie są to dzisiaj słowa prorocze?

Orędzie Fatimskie dotyczy nie tylko wydarzeń historycznych z przeszłości. Dziś widzimy wyraźnie pustoszące na Zachodzie kościoły, odrzucenie Boga i wartości religijnych z prawodawstwa, odrzucenie wiary w piekło, liczenie się z konsumpcyjną wizją świata, zacieranie sumień, właściwy model rodziny wynikający z naturalnego i Bożego prawa próbuje się zrównać z tzw. związkami partnerskimi tej samej płci, brak poszanowania dla życia. O tych zagrożeniach często słyszeliśmy z ust Jana Pawła II, który tak odważnie i wyraźnie o nich mówił. Matka Boża ostatni moment życia Jana Pawła II też naznaczyła fatim-

skim znakiem, odszedł do Domu Ojca właśnie w I sobotę miesiąca.

Matka Boża nie pozostawia nas samych, pozostawia nam broń do tej walki. Jest nią spowiedź, Eucharystia i Różaniec oraz nabożeństwo do Jej Niepokalanego Serca w I soboty. W Fatimie Maryja mówiła: „Odmawiajcie codziennie różaniec, aby uprosić pokój dla świata”, a więc różaniec to modlitwa, dzięki której tak wiele można wymodlić nawet powstrzymać okrutne wojny. W naszej parafii chcemy być wierni Orędziu Fatimskiemu, dlatego już 14 rok od maja do października, każdego 13 dnia miesiąca wędrujemy w procesji, co miesiąc inną drogą, aby różańcem opłacać parafię. W każdą I sobotę od rana gromadzimy się na wspólnej modlitwie. We wrześniu na 100 rocznicę udamy się do Fatimy w pielgrzymce parafialnej.

Wierzmy, że trwając we wspólnocie z Maryją wreszcie Jej Niepokalane Serce zwycięży, przede wszystkim w naszych sercach.

Ks. Wojciech Miszewski





Święci, błogosławieni, męczennicy...

80 lat historii parafii na Wrzosach

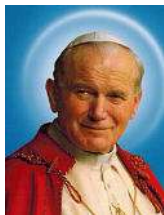


W 2017 r. obchodzimy okrągłą rocznicę 80 lat od powstania naszej parafii. W porównaniu ze średniowiecznymi toruńskimi parafiami nie jest nazbyt odległa historia. Biorąc jednak pod uwagę historię wszystkich toruńskich ośrodków duszpasterskich, możemy stwierdzić, że wspólnota parafialna, której patronuje św. Antoni, należy jednak do grona starszych. Wydaje się, że każda wspólnota parafialna posiada pewne rysy charakterystyczne, swoją tożsamość, swój charyzmat. Co można powiedzieć w tym względzie o naszej parafii? Być może to, że jej rysem jest szczególna obecność w niej świętych, błogosławionych i męczenników.



Ks. Leon Dzienisz - męczennik z okresu II wojny światowej

Pierwszym proboszczem na Wrzosach był ks. Leon Dzienisz (1906-1942). Zginął w tzw. transporcie inwalidów, czyli chorych więźniów, który opuścił obóz w Dachau dnia 10 VIII 1942 roku. Choć nie został on ogłoszony błogosławionym to jednak, mając na uwadze relacje o jego prześladowaniach, postawie w obozach oraz męczeńskiej śmierci, możemy mówić o nim jako o męczenniku. Wydaje się, że jego obecność u początków parafii nakreśliła swoisty rys, a może nawet do pewnego stopnia i program duszpasterski dla naszej wspólnoty na kolejne pokolenia.



Przypomnijmy, że został aresztowany już dnia 19 X 1939 roku. Początkowo był przetrzymywany wraz z innymi księżmi w toruńskim Forcie VII. Na początku 1940 roku, dokładnie 8 stycznia, został przewieziony wraz z dużą grupą innych więźniów do powstającego obozu w Stutthofie. Dnia 9 IV 1940 roku ks. Leon znalazł się w grupie więźniów, która została wysłana do podberlińskiego obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. W obozie tym ks. L. Dzienisz doświadczył prześladowań ze strony blokowego, kryminalisty Hugona Kreya. Tak jedno ze zdarzeń opisuje jego współwięzień proboszcz z Nawry ks. Wojciech Gajdus:

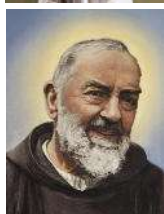


„Zakomenderował [Hugo Krey] czołganie. Czołgamy się w pocie czoła. Po chwili zarządza wyścig w czołganiu się. Długo i szeroko rozpostarta masa jasnoniebiesko-białych plam szybko spełnia rozkaz. Wyciąga się długi wąż. Na czele oczywiście najmłodszy, bo najsilniejszy. Jednym z pierwszych jest ks. Dzienisz. Hugo każe mu wstać. Wszyscy leżymy cicho, czekając, jaką to znowu zainscenizuje diabelską fantazję. Hugo pyta ks. Dzienisza, czy umie błogosławić. Pytany potakuje. „Błogosław ich” - wskazuje na nas leżących. Unosi się ręka kapłana powoli, uroczyście, jak we Mszy świętej. Przez powietrze płynie donośny głos: Benedicat vos Omnipotens Deus: Pater et Filius et Spiritus Sanctus. Amen- rechocze Hugo i niczego nie spodziewającego się księdza z taką mocą kopie w krok, że ten dość silny i młody, wali się z hukiem jak ścięty dąb na ziemię”.



Błogosławiony szafarzem sakramentu chrztu św.

Swoistą ciekawostką w historii parafii na Wrzosach jest fakt, że u jej początków spotykamy postać ks. Stefana Wincentego Freliochowskiego, męczennika z okresu II wojny światowej, który w 1999 roku został wyniesiony do chwały ołtarzy.



Okazuje się, że w najstarszej, założonej przed wojną, księżce chrztów w parafii na Wrzosach, pod datą 17 września 1939 roku spotykamy wpis i podpis ks. Stefana. Udzielił on sakramentu chrztu Elżbiecie Marii. Z zapisu, który uczynił ks. Stefan, dowiadujemy się, że nowo ochrzczona urodziła się dnia 7 września 1939 roku. Jej rodzicami byli mieszkańcy Wrzosów, Franciszek Marcinkowski oraz Elżbieta Maria z domu Elzner.



Relikwie świętych i błogosławionych



Każdy kto w ostatnich latach zetknął się z naszą parafią dostrzeże w niej obecność licznych relikwii świętych i błogosławionych. Obecnie w parafii znajdują się relikwie: św. Jana Pawła II, św. Matki Teresy z Kalkuty, św. Joanny Beretty Molli, św. o. Pio, św. s. Faustyny Kowalskiej, św. Wojciecha, św. Jana Berchmansa, bł. ks. Michała Sopoćki oraz bł. Edmunda Bojanowskiego. Święci to jakieś bogactwo, to kapitał, z którego można czerpać. To oni uczą nas wspólnotowości w Kościele. Mówimy o nich jako o patronach, czyli są nam bardzo bliscy, gdyż dotykają codzienności, a w związku z tym radości i problemów naszego życia. A zauważmy, że niewielu osobom dajemy taki dostęp do naszego życia osobistego.



Święci są też na pewno dla nas jakimś wyzwaniem. Do czego nas pobudzają? Do gorliwości! Do szukania woli Boga! Do nabierania odwagi, że warto kroczyć drogą powołania Bożego, bez względu na wydarzenia! Oni w końcu pokazują nam także to, że warto walczyć o świętość i uczyć się ją przeżywać w każdych okolicznościach naszego życia.



Święci nasi patronowie, opiekujecie się naszą parafią przez kolejne lata i wstawiajcie się za nami!

Dk. Waldemar Rozyński





Anioły od św. Antoniego

Różne są anioły. W dwóch bardzo ważnych momentach historii zbawienia anioły odegrały znaczącą rolę. Anioł zwiastował Maryi poczęcie Jezusa i również anioł przekazał niewiastom wiadomość o tym, że Jezus żyje. W naszym kościele na ostatnie Boże Narodzenie w prezbiterium, obok aniołów witrażowych, zamieszkały również anioły miłosierdzia. Od wielu już lat przed świętami jedne anioły przynoszą dary materialne do paczek dla najuboższych, inne anioły zajmują się przygotowaniem i rozprowadzeniem tych dóbr. Pewnie każdy, kto żyje życiem naszej parafii, mógłby wskazać niejednego anioła od rzeczy różnych: począwszy od tych z anielskimi głosami, poprzez tych z anielską wytrwałością dbających o czystość i porządek, a skończywszy na tym dogląającym wszystkiego z anielską cierpliwością ojca.



Prace w ciemnicy, 2009 rok

Pokolenia aniołów

Są jeszcze w naszej parafii anioły bożonarodzeniowo-wielkanocne. Jest to wyjątkowy gatunek aniołów, bo jak spojrzeć w ich oczy to iskielki diablików czasem tam widać. Zupełnie nieteologiczne to stwierdzenie, ale każdy, kto

miał kiedyś do czynienia z przedstawicielami Liturgicznej Służby Ołtarza wie, w czym rzecz.

17 lat temu po raz pierwszy brałam udział w tworzeniu Grobu Pańskiego w naszym kościele. Pomagałam wówczas śp. ks. Stanisławowi Cierkowskiemu. Przez kolejnych pięć lat współtworzyłam Groby Pańskie, ciemnice i żłobki w ramach działalności wspólnoty młodzieżowej. Wtedy to zaczęłam zauważać, jak niezbędni i niezastąpieni w pomocy przy powstawaniu tych świątecznych dekoracji są ministranci i lektorzy. Z tych najbardziej odległych czasów pamiętam Darka Mądrzejewskiego, Marcina Okupnego i Michała Smoczyńskiego. Nic bez nich, bez tej „świętej trójcy” jak wtedy na nich mówiliśmy, się nie zadziało. Dzisiaj dwaj pierwsi to już stateczni mężowie i ojcowie, a Michał zmienił specjalizację i wytrwale co roku stoi w warcie przy Grobie Pańskim.

Od Bożego Narodzenia 2005 r. sama kieruję pracami przy dekoracjach w naszym kościele. Przez wiele lat każdy sznur lampek zawieszonych na choinkach przechodził przez ręce profesjonalnych wieszaczy: Piotra Przytarskiego i Piotra Iwickiego. Oni również w zgodzie z naturalną koleją rzeczy wyrosli, są już mężami i tatusiami, więc zajęli się życiem rodzinnym. Niemniej po śmierci pana Henia Majszaka, Piotrek Iwicki kontynuuje prace przy zdobieniu na Boże Narodzenie terenu na zewnątrz kościoła.

Historia lubi się powtarzać i w następnych pokoleniach wspierających prace przedświąteczne pojawiła się kolejna żelazna trójka. Łukasz Laskowski, Piotrek Dzikowski i Szymek Kwiatkowski to te moje anioły, na które niezmiennie od pewnie około 10 lat mogę liczyć. Łukasz, bywalec siłowni, jest niestrudzonego amateorem znoszenia z chóru ciężkich podestów służących jako podstawa do Grobu Pańskiego. Z Piotrkim mam szczególną nic porozumienia, bo jako jedyny z tych moich aniołów, jest humanistą i wie, że czasem kamień w grobie, czy choinkę na Boże Narodzenie, trzeba kilka razy przekręcić, by znaleźć to odpowiednie ułożenie. Szymek natomiast to uosobienie zrównowazenia i siła spokoju. Jest każdego dnia na każdej akcji i zawsze na koniec sprawdza, czy wszystkie drzwi są pozamykane, a światła pogaszone. Moje serce pedagoga raduje się i przyjemnie mi się na nich patrzy, bo zaczęli przychodzić jako sympatyczne dzieciaki



Uroki stawiania płotków, 2016 rok



Siekiry poszły w ruch, 2016 rok





Dach ciężki, ale Pan Jezus błogosławi, 2016 rok

z gimnazjum, pokonczyli studia, zmężnieli. Jest jeszcze Tomek Piórkowski, kiedyś Wrzosiak, dzisiaj już nie, ale serce zostawił w naszym kościele i nadal uczestniczy w akcjach okołoswiątecznych. Wszyscy już pracują, a mimo to z chęcią zaglądają do kościoła w przedświąteczne wieczory, które czasem, by zakończyć pewien etap prac, ciągną się i do połowy nocy.

Wyjątkową moją radością jest to, że uaktywniły się kolejne trzy anioły: Dominik Daniszewski, Dominik Biłski i Łukasz Małkiewicz. W porównaniu z tymi wyżej wspomnianymi, ci trzej najmłodszy to takie cherubinki jeszcze, ale pełne chęci i zapału do pracy. Ich wytrwałość przy zakładaniu lampek na choinkę i efekt końcowy tych działań były naprawdę godne podziwu.

Oprócz tych filarów prac przez lata przewinęło się wielu ministrantów i lektorów. Dzisiaj już nie jestem w stanie wymienić wszystkich. Swój czas mieli Mateusz Gliszczyński i Michał Strzałka, a z tych bieżących niech wspomnę braci Bartka i Arka Kuklewskich, czy Mateusza Hińczewskiego.



A w przerwie w zakrystii..., 2016 rok

Nic bez Was!

Moje anioły wiedzą, że jak przed świętami dostają ode mnie sms zaczynającego się słowami: „Moje Kochane Anioły...” to znaczy, że prace żłobkowe lub grobowe czas zacząć i ustalamy terminy, kto kiedy może przyjść. Niekiedy słyszę komentarze i pochwały od parafian, że „ojej, wczoraj jeszcze pusto, a dzisiaj już tyle choinek stoi”, albo, że



Najmłodsze anioły, 2016 rok

„co roku czekamy, co też nowego będzie w ciemnicy”. Po ludzku cieszę się z tego uznania, ale sama tych kilkunastu około sześciometrowych choinek bym nie postawiła, ani też setek kilogramów kamieni do grobu nie przerzuciła. Bez moich kochanych aniołów nic by nie było!

Tradycją akcji przedświątecznych są przerwy w zakrystii kraszone jakże ciekawymi opowieściami z życia młodych oraz zapachem spożywanej pizzy. O zamówieniu pizzy regularnie przypomina i ją funduje lądujący co chwilę wśród nas anielskiej cierpliwości ojciec parafii.

Dziękuję Księdzu Proboszczowi za anielską cierpliwość ojca i ogromne zaufanie, bo zaglądając do nas podczas prac najczęściej widzi pobojuwisko i młodych wymachujących siekierami lub młotkami.

Dziękuję Wam, moje kochane anioły, za te wszystkie wspólne akcje, za każdą choinkę, sznur lampek, płotek, kamień i podest.

Dziękuję również jednemu szczególnemu z tych aniołów, Pawłowi Wieczorkowi, który przez lata współpracy stał się moim osobistym aniołem i dzisiaj już jako mój mąż działa razem ze mną w naszym kościele.

Tekst i foto: Joanna Kruczyńska





W czas Bożego Narodzenia kołędowaliśmy wspólnie z naszym Zespołem Uwielbieniowym oraz z zespołem „Moja Rodzina”



W Wielkim Poście, jak co roku organizowaliśmy Dzień Skupienia Akcji Katolickiej...

...a gościem tegorocznych rekolekcji szkolnych był znany muzyk Dariusz Malejonek



Otrzymaliśmy życzenia wielkanocne i zdjęcia od o. Marka Ochłaka, OMI, misjonarza z Madagaskaru, który rok temu gościł rekolekcje wielkopostne dla naszej parafii.



Podczas uroczystości ku czci św. Wojciecha w Gnieźnie z rąk Prymasa Polski otrzymaliśmy relikwie świętego.



Zatrzymane w kadrze



Podczas pielgrzymki do Ziemi Świętej w Kanie Galilejskiej małżonkowie odnowili swoje ślubowania.

Ks. bp Józef Szamocki udzielił Sakramentu Bierzmowania naszej młodzieży.



Uroczystość I Komunii św. to wielkie przeżycie dla dzieci i dorosłych...

...tak wyglądała z perspektywy Jezusa Miłosiernego „zamieszkałego” w prezbiterium.



Rada Osiedla Wrzosy i nasza Parafia zorganizowały pierwsze spotkanie seniorów.



13 maja ulicami osiedla ruszyła pierwsza w tym roku Procesja Fatimska





Kolejny stały akolita w naszej parafii



Michał Kuklewski z synem Arkiem

Dnia 8 IV 2017 roku w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i jednocześnie Sanktuarium bł. Stefana Frelichowskiego w Toruniu ks. bp Józef Szamocki udzielił posługi stałego akolity 31 mężczyznom. Z naszej parafii posługę otrzymał Michał Kuklewski. Od kilku lat posługuje on przy ołtarzu, a także wspólnie z żoną jest zaangażowany w duszpasterstwo rodzin naszej parafii, szczególnie poprzez przynależność do gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie, czyli do Domowego Kościoła.

W czym realizuje się posługa stałego akolity? Przywołajmy kilka konkretnych przykładów możliwości obecności tej posługi w naszej parafii:

- akolita posługuje przy ołtarzu, pomaga kapłanowi i diakonowi, może przygotowywać ołtarz i naczynia liturgiczne oraz w razie potrzeby rozdawać wiernym Komunię Świętą,
- akolita może wystawiać Najświętszy Sakrament do adoracji, ale bez udzielania błogosławieństwa,
- akolita może prowadzić wigilię przy zmarłym, a podczas pogrzebu również stacje w domu zmarłego i na cmentarzu,
- ogromnie ważną posługą stałego akolity, poza liturgią, jest jego obecność wśród chorych, akolita może im bowiem zanosić, najczęściej w niedziele i święta, Najświętszy Sakrament. Jest to wyjątkowa posługa, gdyż dotyka trudnych sytuacji. Kiedy jesteśmy zdrowi mamy możliwość regularnego przystępowania do sakramentów, kiedy chorujemy i potrzebujemy duchowego umocnienia, często musimy czekać cały miesiąc, a czasami nawet i dłużej, na przyjęcie Komunii Świętej. Wiemy jednocześnie, że chorzy niejednokrotnie uczestniczą duchowo w

dzielnej Eucharystii za pośrednictwem radia czy telewizji, w takich sytuacjach przyjęcie Jezusa Eucharystycznego jest niezwykle ważnym dopełnieniem tego uczestnictwa.

Dk. Waldemar Rozyński



Stali akolici ustanowieni 8 IV 2017 r. fot. Jerzy Kalinowski



Domowy Kościół na Wrzosach



Domowy Kościół to gałąź rodzinna Ruchu Światło-Życie.

Swoje działania adresuje do małżeństw i rodzin opartych na związkach sakramentalnych.

Celem wspólnoty jest codzienne zapraszanie Boga do życia małżeństwa i rodziny – dzięki temu staje się ona źródłem wzrostu chrześcijańskiego dla wszystkich jej członków.

Pierwsze kręgi DK w naszej parafii działały już w latach 80. XX wieku. Po dłuższej przerwie Domowy Kościół na Wrzosach wznowił działalność. Pierwszy krąg powstał w 2006 roku, na początku opiekunem był Ks. Proboszcz Wojciech Miszewski.

Obecnie przy parafii formują się dwa kręgi DK:

- I św. Antoniego z opiekunem Ks. Jakubem Maciejko
- II św. Faustyny z opiekunem Ks. Łukaszem Waśko

Od lutego na etapie ewangelizacji jest trzeci krąg, którym opiekuje się Ks. Marian Ciesielski



Kim jesteśmy?

Jesteśmy grupą rodzin katolickich, które chcą uczyć się, jak być lepszym małżeństwem i rodziną, jak odkrywać siłę sakramentu małżeństwa i Boży plan dla nas. Ponieważ życie nie jest proste i doświadczamy wielu trudności, także grzechów, potrzebujemy Bożej łaski, pomocy „z góry”, aby nie poddawać się, ale odkrywać to, co ważne i piękne w rodzinie, w życiu. Dlatego zwracamy się do Boga i uczymy się zapraszać Go do naszych domów, do naszego życia. Domowy Kościół pomaga nam w tym wszystkim przez wzajemne mobilizowanie się do pracy na sobą, a przede wszystkim – poprzez pogłębianie naszych relacji w rodzinie i z Bogiem.

Dobre relacje

Dzięki wypracowanym przez Domowy Kościół narzędziom uczymy się modlitwy, zarówno tej osobistej, jak i z małżonkiem oraz dziećmi. To tutaj dowiadujemy się, jak pogłębiać więź z Bogiem i ze swoim małżonkiem, np. poprzez znalezienie czasu na randki czy modlitwę w rodzinie. Domowy Kościół organizuje weekendowe i wakacyjne rekolekcyjne wyjazdy całych rodzin z opieką dla dzieci. To czas na wymianę doświadczeń, wspólną modlitwę i zabawę oraz czas odpoczynku z rodziną.

Spotkania

Co miesiąc spotykamy się w grupie 4-7 małżeństw. Spotkanie prowadzi para animatorska i obecny jest ksiądz. Podczas tych spotkań mamy okazję do dzielenia się doświadczeniem swojego życia, trudami wychowawczymi oraz życiem duchowym. Jest to czas, w którym możemy otrzymać wsparcie i zrozumienie, a także inspirację do dalszej pracy, życia, wzrostu.

Dlaczego warto?

Nie wiemy czy Domowy Kościół jest dla Ciebie, dla Was. Faktem jest, że dla wielu par stał się – dosłownie – miejscem nowego życia, nierzadko wsparcia w życiowych kryzysach, a niekiedy po prostu miejscem odnalezienia swojej drogi do Boga i zawarcia nowych przyjaźni. Wielu pomógł we właściwy sposób łączyć aktywność zawodową z życiem rodzinnym i religijnym. Słowem – pomógł uporządkować priorytety i w konsekwencji życie. Dla naszych dzieci stał się miejscem alternatywnego dobrego środowiska rówieśniczego.

Co dalej?

Jeśli jesteście jako małżonkowie sakramentalni zainteresowani Domowym Kościołem (gałęzią rodzinną Ruchu Światło-Życie) i rozważacie możliwość przystąpienia do niego, prosimy o zgłoszenie się przez e-mail eskonwalia@onet.eu lub kontakt telefoniczny 510154979,

<http://torun.oaza.pl/>

<http://www.dk.oaza.pl/>



Błogosławieństwo małżonków podczas rekolekcji parafialnych



Spotkanie Kręgu Kościoła Domowego



Akcja Katolicka w akcji

Sprawozdanie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej za 2016 r.



20 lat minęło... bez fanfar i wystrzałów. Minął kolejny rok w działaniu jak na Akcję przystało, w działaniu prawym i szlachetnym, do czego przymiotnik Katolicka zobowiązuje. To przyświecało nam zawsze, a co oraz ile przyniósł 2016 rok niech przemówią liczby.

Od wielu lat obsługujemy wszystkie zbiórki charytatywne, współredagujemy parafialne pisma „Nauczyciela Ewangelii” oraz „Ślady na Wrzosach”. W marcu zorganizowaliśmy Dzień



Dzień Skupienia Akcji Katolickiej regionu toruńskiego

Skupienia Akcji Katolickiej regionu toruńskiego, w kwietniu 22 mężczyźni czuwała przy Grobie Pańskim. Z okazji Świąt Wielkanocnych oraz Bożego Narodzenia przygotowaliśmy i wydaliśmy łącznie 83 paczki, wspomagając stoły osób samotnych, starszych i w potrzebie. 18 czerwca ok. 1000 dorosłych i dzieci uczestniczyło we Wrzosowym Festynie św. Antoniego, 16.X. spektaklem poetycko-muzycznym „Różaniec ze św. Janem Pawłem II”, z wierszami (vilanellami) różańcowymi Tadeusza Soleckiego uczciliśmy Dzień Papieski. W listopadzie przyłożyliśmy swoją znaczącą cegiełkę do ogólnopolskiej akcji „Szlachetna Paczka”, w ramach której 39 rodzin z Wrzosów i okolic otrzymało pomoc w postaci wskazanych artykułów i inwestycji, wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych, 20 grudnia obchodziliśmy Święto Akcji Katolickiej. Rok zakończyliśmy 27 grudnia spotkaniem ze śpiewaniem kolęd.

Szczycić się mamy prawo systematyczną, całoroczną pracą świetlicy „Antoninek”. Profesjonalnymi programami obejmujemy różne grupy wiekowe. Do najmłodszych skierowany był program „Antoninek w 2016 roku”, a w nim 700 h zajęć opiekuńczo-wychowawczych, 210 h zajęć profilaktycznych, 140 h socjoterapeutycznych. Koordynacja programów zajęła 100 h. Ze świetlicy korzystało 30 dzieci, pod opieką 12 wychowawców oraz 5 wo-



50 naszych dzieci i 19 z Ukrainy przeżyło „Mazurską przygodę”

lontariuszy. Ponadto dzieci korzystały z edukacyjnego programu „Czego Jaś się nie nauczy”. I tak 45 h indywidualnych oraz 60 h zajęć grupowych pod tytułem „Bajkowa nauka i zabawa” służyły niwelacji opóźnień rozwojowych. „Eko..... logika” to 70 h edukacji przyrodniczo-ekologicznej i z ochrony środowiska. W czasie wakacji 50 dzieci wraz z 19-osobową grupą z Ukrainy czynnie wypoczywało w Pieckach, przeżywając „Mazurską przygodę”, poznawało polskie krainy i wzajemnie narodowe kultury i zwyczaje.

Do młodzieży i dorosłych adresowany był program „W zdrowej rodzinie”. W 80-godzinnych zajęciach „Młodzieżowy Lider” uczestniczyły 22 osoby, by osiągnąć umiejętności promotora zdrowia, edukatora rówieśników itp. Program „Na ratunek młodzieży” to praca streetworkera, tak profilaktyczna jak i w zagrożonych środowiskach, to 130 h na ulicy oraz 10 h w szkołach i placówkach opiekuńczo-wychowawczych. Efektem było ukończenie przez 3 rodziny podjętego leczenia w Poradni Uzależnień. W dniach 18-21 XII „Weekend w Forcie”: 15 młodych osób spędziło w Fortcie IV, poznając sposób spędzania wolnego czasu w grupie społecznie akceptowalnej, uczestniczyło w zajęciach socjoterapeutycznych, opiekuńczo-wychowawczych oraz w kursie pierwszej



„Weekend w Fortcie” to zajęcia opiekuńczo-wychowawcze

pomocy medycznej.

Dorośli (10 osób) wzięło udział w „Szkole dla Rodziców i Wychowawców”, by poznać sposoby poprawy relacji między pokoleniami i skuteczności wychowania. Zagrożenia internetem, komputerem, telefonem itp. urządzeniami pokazane zostały podczas 38 h zajęć pt. „Cyfrowe dzieci w nauczaniu i wychowaniu”, z których skorzystało 12 osób. Dużą popularnością na Osiedlu cieszył się Punkt Konsultacyjny dla osób uzależnionych, współuzależnionych i ofiar przemocy zw. Poradnią Rodzinną. Poradnia to 145 porad udzielonych w 2016 roku, a także systematyczna praca z 15 osobami uzależnionymi od alkoholu.

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej ma poczucie dobrze wykonanej pracy. Ale to nie tylko nasz sukces, to zasługa całego łańcucha solidarności. Dziękujemy przede wszystkim ks. Proboszczowi za codzienną troskę i rozpostarty parasol ochronny, dziękujemy parafianom za całoroczną ofiarność. Podziękowania kierujemy do Urzędu Miasta Torunia, do Gminy Miasta Toruń, do Urzędu Marszałkowskiego za współfinansowanie realizowanych programów. Dziękujemy indywidualnym sponsorom, dziękujemy rodzinom goszczącym dzieci z Ukrainy. Dziękujemy wszystkim, dla których solidarność nie jest pustosłowiem.

Nam pozostaje satysfakcja z przepracowanego 2016 roku.

Prezes POAK Jan Cichon





Moja przygoda ze świętymi

Jest 28 kwiecień 2016 roku – dzień wspomnienia w liturgii św. Joanny Beretta Molla. Pewnego dnia Święta ta stała się moją wielką Przyjaciółką. Nie klękałam przed Jej wizerunkiem w naszym parafialnym kościele św. Antoniego w Toruniu, a z pewnością powin-
nam. Mam kochanego męża i dwie zdrowe, piękne córki. Miałam o co prosić i za co dziękować św. Joannie. Trzecia córka pod sercem stała się naszą wielką radością od pierwszego momentu uświadomienia sobie jej istnienia!

22 i 29 kwietnia udałam się na badania prenatalne. Do teraz tego żałuję! Lekarz prowadzący moją ciążę twierdził, że z dzieckiem wszystko dobrze. Lekarz z kliniki prenatalnej natomiast przekreślił tę diagnozę: dziecko nie ma kości nosowej, może urodzić się niepełnosprawne... Sugestia: dalsze badania, sprawdzanie, nabieranie pewności z amniopunkcją na czele, której powikłaniem może być nawet poronienie! Podpisałam dokument, w którym nie wyrażam zgody na dalsze „kontrolowanie” mojego dziecka. Po co? Skoro i tak je urodzę! Wkrótce przyszyły chwile rozpacz – tak po ludzku. Padały w mojej głowie pytania – jak sobie poradzimy z chorym dzieckiem, jak będzie wyglądało nasze życie, jakie będzie to dziecko...

Diagnoza była przerażająca, ale ostatnie słowo należy przecież do Boga. On ma najpiękniejszy plan i najlepszą dla nas „diagnozę” - dziecko to jest Jego najpiękniejszym darem, najpiękniej utkanym przez Niego, najdoskonalej zaplanowanym. Wczytując się w żywot św. Joanny Beretta Molla spotkałam się z określeniem, że jest patronką i opiekunką matek zrozpaczonych, zatroskanych o swoje nienarodzone dzieci. Wiem, że św. Joanna zatroszczyła się nie tylko o naszą córeczkę, ale też o naszą rodzinę – wspomaga nas w przeżywaniu czasem trudnej i zwariowanej codzienności, sprawiła cud radości, pokoju i jeszcze większej miłości do tego maleństwa pod sercem.

Codziennie wstawałam z myślą o dziecku i wątpliwościami, jakie pojawiały się wokół jego zdrowia. Kiedy pewnego dnia zatopiona w przeróżnych myślach siedziałam w kuchni, mój wzrok padł na obrazek św. Charbela. Nazywam go „szalonym Świętym”, bo z wielu świadectw uzdrowionych za Jego wstawiennictwem osób wynika, że sprawiał rzeczy przedziwne, np. „zoperował” chorą osobę, która po obudzeniu się ze snu miała ślady szycia na szyi. Długo by wymieniać te „szaleństwa”. Przyłożyłam więc obrazek tego Świętego do brzucha, pomodliłam się i w tym momencie poczułam ogromne, palące wręcz gorąco całego brzucha. Wystraszyłam się, że coś jest nie tak z dzieckiem. Ale myśl, że św. Charbel zadziałał rozwiała moje obawy. Odłożyłam obrazek na miejsce...

Co dalej? Wiadomość do kuzynki z Warszawy. Ona zawsze uwielbia Boga. Zawsze! W każdej sytuacji. Otrzymałam od niej propozycję modlitwy wstawienniczej – ona o zdrowie mojego dziecka, a ja dla niej o znalezienie dobrego męża. Naszym wspólnym patronem został św. Jan Paweł II. Dlatego od tamtej pory codziennie o godz. 21:37 zatrzymujemy się na chwilę modlitwy za siebie nawzajem. Na początku ciąży miałam też sen związany z naszym Ojcem Świętym, w którym malutka rączka dziecka dotykała dłoni Świętego.

Tak więc nasze maleństwo jeszcze przed narodzinami otrzymało niejako trzech patronów: św. Joannę, św. Jana Pawła II i św. Charbela. Świętej Joannie obiecałam zaś, że małej nadamy Jej imię. Lekarz, który zmiażdżył moją nadzieję na urodzenie zdrowego dziecka, przypisał dziecku inne imię: „ryzyko”. Nie spodziewał się, że jego

diagnoza przybliży i przytuli naszą rodzinę do Boga! Miałam w swoim życiu wiele silnych zwrotów w stronę Boga, ale ten etap był chyba najbardziej gorliwy, szczery, pełen miłości. Musiałam Mu bezgranicznie zaufać, poddać się Jego woli, nauczyć się dziękowania Mu za tę sytuację, uwielbiania Go w niej. Nie oznacza to oczywiście, że nie przeżywałam „buntu”. Któregoś dnia wypowiedziałam do swojego męża słowa, których się teraz bardzo wstydzę: „Jak Bóg mógłby nam dać chore dziecko, skoro poświęcamy Mu tyle czasu, energii, sił, pracujemy wręcz dla Niego, skoro Go na różne sposoby adorujemy, choćby poprzez nasze modlitewno – muzyczne Wieczory Uwielbiania?... Zapytałam zaraz siebie: Jak mogłam mieć takie pretensje, roszczenia wobec Boga...? Kiedy zaufam Mu do końca? Przecież Pismo św. mówi: „Smutek wasz zamienię w radość” czy „O cokolwiek Mnie prosić będziecie, dam wam”... Zaczęłam więc szukać ratunku we wszystkim, aby nasze dziecko było zdrowe – zagadywałam Pana Boga modlitwami, prosiłam o nie innych, do tego posty, wyrzeczenia... A przecież „łaską jesteśmy zbawieni”, za darmo, bez zasługiwania na nią. Wystarczy tylko rzucić się w przepaść Bożej miłości!

Słowa piękne, optymistyczne, ale dla nas wtedy jeszcze bardzo trudne do zrealizowania...

W dniu moich 35. urodzin, które akurat przypadły w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, zamiast cieszyć się z życzeń od bliskich mi osób, z prezentów, a przede wszystkim z deszczu darów niebiańskich, moje myśli skupione były wokół medycznego stwierdzenia, że po 35 roku życia u kobiet wzrasta ryzyko urodzenia dziecka z Zespołem Downa. Bardzo ciężko było mi funkcjonować wśród rodziny, przyjaciół czy znajomych, bo nie wiedzieli o naszej sytuacji i ludzkiej niepewności co do zdrowia dziecka. Tylko kilka osób wtajemniczyliśmy w nasze przeżycia. Wszystkich natomiast prosiłmsy o modlitwę. Tylko i aż tyle było nam wówczas potrzebne do normalnego funkcjonowania. Właśnie podkreślałam – nam! Bo dziecko zostało już przepięknie stworzone przez Boga. To my, a najbardziej ja, potrzebowałam wsparcia, aby przetrwać te chwile niepewności... Zadziwiające też było dla nas zachowanie starszych córeczek. Całowały brzuszek, wodą święconą stawiały na nim znak krzyża, rozmawiały pieśczołliwie z młodszą siostrzyczką. Wszyscy zaczęliśmy bardzo pilnować naszej modlitwy rodzinnej – codziennie przed snem klękamy i razem się modlimy. Potem modlitwa małżeńska i osobista. Wszystkie te nasze „cuda rodzinne” stały się dzięki najmłodszemu członkowi rodziny – Joasi!

Przed samym porodem wydarzyło się coś, co jeszcze mocniej utwierdziło nas w przekonaniu, że kiedy Pan Bóg posyła na ziemię nowe życie, posyła samego Jezusa! Otóż kapłan zajął do sali, na której przebywałam w oczekiwaniu na narodziny dziecka i zapytał, czy ktoś chciałby przyjąć Komunię św. Poprosiłam o nią, przyjął i z Jezusem w sercu przywitałam naszą córeczkę na świecie!

Joasia urodziła się piękna i zdrowa!!! Taką stworzył ją Bóg, taki sprawił cud. Już teraz wiemy na pewno, że powierzył nam to dziecko po to, byśmy jeszcze bardziej pokochali Jego, siebie nawzajem i przeżyli wspólną „przygodę” ze Świętymi. Teraz nad łóżeczkiem naszego dziecka wiszą 3 obrazki - św. Jana Pawła II z wizerunkiem Jezusa Miłosiernego w tle, św. Joanny oraz św. Charbela. „Smutek wasz zamienię w radość...”. Bądź uwielbiony, Panie!!!

Anna Różyńska



Dlaczego wolność?

- Oj, wyglądasz dziś na bardzo zafrasowanego.
- **Masz rację jestem zdołowany na maksa.**
- Co się stało?
- **Dobija mnie już ten nadmiar wolności.**
- Nadmiar wolności? Przecież wolność to największy dar, jaki mamy od Boga!
- **Dar powiadasz? Na jakim świecie ty żyjesz! Spójrz co się dzieje wokoło. Świat zalewa dziś obrzydliwy hejt, w teatrach grają obsceniczne spektakle, politycy wyprowadzają zmanipulowanych ludzi na ulice, a wszystkie te okropności usprawiedliwia się właśnie wolnością! Wolnością słowa, sztuki, światopoglądów, wyznań itd.**

- Ależ to nie ma nic wspólnego z wolnością!
- **Jak to nic? Wszyscy gardłują, że o taką wolność walczą!**
- Owszem, ale ci gardłujący mają takie pojęcie o wolności jak Gawęł ze znanego wierszyka Fredry, który mówił do Pawła „Wolność Tomku w swoim domku”, uzasadniając w ten sposób pozornie słuszną, a popularną w czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej zasadę „na zagrodzie szlachcic równy wojewodzie”. Lecz wolność nie oznacza, iż każdy

robi, co mu się żywnie podoba, jak to wynika ze sloganu Owsiaaka „róbta co chceta”. Takie zachowanie nazywamy swawolą. Niestety, takiej „wolności” hoładowali nasi przodkowie. Jak się to skończyło, wiesz dobrze. Z lekcji historii, może także z rodzinnych tragedii. Owa „wolność” uprawiana przez zaściankową szlachtę skórą bardziej „do bitki i wypitki” zaowocowała utratą niepodległości, wymazała Polskę z map Europy na prawie dwa wieki.

- **Ale to było dawno. Dziś mamy inne czasy!**

- Owszem, ale czy lepsze? Właśnie powiedziałeś, że jesteś zdołowany tym „nadmiarem wolności”! Dziś na każdym kroku słyszymy: „Ani książd, ani Kościół, ani nawet Bóg nie będzie mi mówić, jak mam żyć!”. Taka postawa nie ma nic wspólnego z wolnością! To nie jest nawet namiastka wolności, ale anarchia umysłu, woli, sumienia, która ostatecznie prowadzi do zniewolenia. Zobacz co się wyrabia każdego miesiąca pod Wawelem! Tak rozumiana „wolność” jaką praktykują ci „demonstranci” sprowadza człowieka i społeczeństwo na poziom barbarzyństwa. A barbarzyńca nie jest wolny. Staje się igraszką zmysłów, nad którymi nie panuje.

- **Czym więc jest wolność, jeśli nie możliwością „robienia, tego, co się chce”?**

- Zastanów się: komu przypisujesz atrybut wolności?
- **Oczywiście, człowiekowi! Wolność jest cechą odróżniającą ludzi od zwierząt.**

- Ano właśnie. A w jaki sposób poznałeś, że zwierzę nie posiada wolności? Przez brak intelektu?

- **Skądże! Gdyby tak było, należałoby „racjonować” wolność także wśród ludzi. Więcej wolności temu, kto ma więcej oleju**

Potok się nie zdumiewa, gdy spada w dół
i lasy milcząco zstępują w rytmie potoku
- lecz zdumiewa się człowiek!

Jan Paweł II - Tryptyk Rzymski

Zdumiony człowiek pyta. Zdumiony człowiek myśli.



- w głowie, mniej temu, kto ma mniej.**

- Absurdalne, prawda?
- **No chyba. Preambuły konstytucji w wielu krajach głoszą, że wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi.**

- Zatem - co „w temacie wolności” odróżnia zwierzę od człowieka?

- **No... eee... chodzi o duszę?**

- Nie do końca. Pomyśl - czemu nie masz za złe krowom, psom, koniom, gdy zanieczyszczają ulice i chodniki? Raczej już masz pretensje do ich właścicieli. Tymczasem, gdyby tak uczynił człowiek, byłbyś oburzony. A przecież zwierzę postąpiło dokładnie według zasady „róbta co chceta”! Odczuwało potrzebę fizjologiczną, więc „narobiło” i koniec. Czy takie postępowanie nazwałbyś wolnością?

- **Skądże!**

- Zatem co powstrzymuje człowieka od podobnego czynu?

- **Nie wiem, może przyzwoitość? Zresztą zdarza się to także ludziom. Pijakom, obłąkanym...**

- Czyli ludziom o ograniczonej poczytalności.

- **Rozumiem! Nieodpowiedzialnym!**

- Bingo! Podstawowym warunkiem wolności jest odpowiedzialność. Tego, kto z takich czy innych względów nie odpowiada za swe czyny nie jesteśmy skłonni nazywać wolnym.

- **A co w takim razie jest warunkiem odpowiedzialności?**

- Są różne szkoły. Skoro jednak jesteś chrześcijaninem, winieneś szukać odpowiedzi u Nauczycieli Kościoła. Jednego z największych chcę Ci tu dziś polecić. Sięgnij po książkę Karola Wojtyły „Miłość i odpowiedzialność”. A potem poszperaj u św. Augustyna. Znajdziesz zdanie w sposób krótki, acz wyczerpujący definiujące wolność

chrześcijanina: „Kochaj i róbc, co chcesz”.

- **Zdumiewające! Zdanie tak podobne do infantylnego zawołania Owsiaaka. Tak podobne i tak krańcowo różne. Ale odnoszę wrażenie, że wolność bardziej dzieli ludzi niż łączy. W imię wolności dokonuje się przewrotów politycznych i obyczajowych, broni się Kościoła i występuje przeciwko Kościołowi. Na wolność powołuje się dziennikarz broniący swego zawodu, mąż zdradzający żonę i dziewczyna, która chce móc legalnie zabić swoje nie narodzone dziecko...**

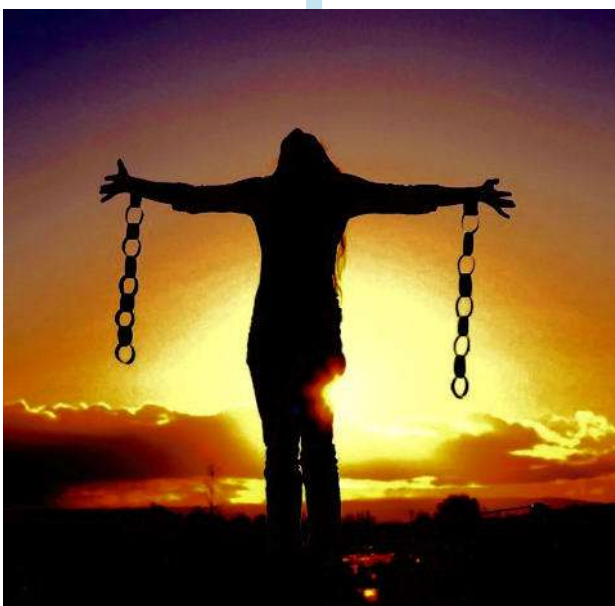
- Dzieli nas nie wolność, tylko rozumienie wolności i to od zarania dziejów. Zasadniczo istnieją w dziejach myśli ludzkiej dwie koncepcje wolności: „wolność od”, zwana negatywną i „wolność do” zwana pozytywną.

- **Nazwy sugerują, że obie koncepcje są sobie przeciwstawne...**

- Częściowo tak jest. Wolność negatywna akcentuje odrzucenie wszelkich więzów i ograniczeń.

- **To znaczy?**

- To znaczy, że człowiek w większości sytuacji swego życia mo-



że powiedzieć „nie” i zanegować przymus. Może się biernie lub czynnie uwolnić od obciążającej go konieczności. Jest w ten sposób „wolny od”.

- To dobrze czy źle?

I tak i tak. Na mocy tej wolności dokonało się w historii wiele zmian na lepsze. Naród mówił „nie” najeźdźcy lub tyranowi. Człowiek zbuntowany podnosił głowę, walczył o godność. Ale także buntował się przeciw ograniczeniom do czynienia zła.

- A wolność pozytywna? „Wolność do”?

- To pojęcie wolności zawiera w sobie nastawienie na jakąś wartość. Karol Wojtyła uważał, że wolność w tym znaczeniu najwłaściwiej unaocznia się każdemu człowiekowi w przeżyciu „mogę - nie muszę”. Między „mogę” a „nie muszę” kształtuje się bowiem ludzkie „chcę”.

- A co jest ważniejsze dla człowieka? Czy uwalnianie się od ograniczeń, przymusów i powinności, czy odkrywanie wartości i pójdzie za nią?

- Myśl chrześcijańska zawsze akcentowała wyższość strony pozytywnej ludzkiej wolności. Jednak w ciągu ostatnich wieków coraz bardziej prymat zdobywała „wolność - od”, wolność negatywna. Korzenie tego zwrotu tkwią w Oświeceniu, a może jeszcze wcześniej. Sprzeciw, bunt, zakwestionowanie tego, co zastane, rewizja, wreszcie rewolucja i anarchia - to powiązany ze sobą ciąg odruchów społecznych prowadzących do naszych czasów.

- Ech, same problemy z tą wolnością! Bóg mógł stworzyć taki świat, w którym nie byłoby wolności. Bo z tego, że dał człowiekowi wolną wolę, wolny wybór, mamy same tylko nieszczęścia, od raju począwszy! Wygląda na to, że wszelkie zło płynie z naszej niezależności!

- Naprawdę chciałbyś żyć w takim świecie, gdzie nie miałbyś żadnego wyboru? Żyć jak marionetka w teatrze kukiełkowym? Pamiętaj, że Bóg jest Miłością. Kocha wszystkich, zarówno tych, którzy są Mu posłuszni, jak i tych, którzy się Mu buntują. Jeśli usunąłby skutki ludzkich wyborów, zniszczyłby gotowość do miłości. Miłość wymuszona nie jest żadną miłością.

- No tak. W takim razie nasza prawdziwa wolność polega na robieniu tego, co trzeba, a nie tego co się chce?

- Święty Paweł napisał kiedyś, że każdy człowiek jest sługą tego, czemu daje posłuch. Kiedy więc daje posłuch dobru jest sługą dobra. Ale w dobru nie ma mowy o niewoli. Czy wybieramy takie dobro czy inne, ciągle jesteśmy wolni. Kiedy jednak człowiek daje posłuch złu, to zawsze jest wybór niewolnika. Bo zło uwiązuje, nie pozwala rozwinąć skrzydeł...

- Czyli jestem naprawdę wolny, jeśli swoimi wyborami służę Miłości.

- Tak. Kochaj i rób co chcesz!

PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA PW. ŚW. ANTONIEGO

ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń

tel./fax 56 610 22 40; kancelaria parafialna 56 610 22 41

<http://antoni-torun.pl>

e-mail: womisz@wp.pl

Konto bankowe:

58 1020 5011 0000 9302 0097 0368

DUSZPASTERZE

Proboszcz:

ks. kan. mgr Wojciech Miszewski

tel. 56 610 22 42

e-mail: womisz@wp.pl

Wikariusze:

ks. mgr Łukasz Waško

tel. 56 610 22 46

e-mail: klukasz@wp.pl

ks. mgr Mariusz Ciesielski

tel. 56 610 22 45

e-mail: maecie48@wp.pl

ks. mgr Jakub Maciejko

tel. 56 610 22 44

e-mail: kuba.maciejko@wp.pl

Rezydenci:

ks. dr Mariusz Wojnowski

tel. 56 610 22 43

e-mail: mariusz.wojnowski@wp.pl

ks. kan. Bronisław Dawicki

Diakon stały

Prof. dr hab. Waldemar Rozykowski

MSZE ŚWIĘTE:

W niedziele i święta:

7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 18.00

na Barbarce: 13.00 (przez cały rok)

w Domu Pomocy Społecznej: 11.00

w tzw. święta zniesione:

7.00, 9.00, 16.30, 18.00

w dni powszednie:

7.00, 8.30, 18.00

NABOŻEŃSTWA:

DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

- piątki godz. 17.45

DO MATKI BOŻEJ NIEUST. POMOCY

- środy godz. 8.30 i 18.00

DO ŚW. ANTONIEGO

- wtorki godz. 8.30 i 18.00

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

udzielany jest w każdą I niedzielę miesiąca na Mszy św. o godz. 13.30

SAKRAMENT CHORYCH

i odwiedziny duszpasterskie chorych:

pierwsze soboty miesiąca

W nagłych przypadkach:

o każdej porze

SPOWIEDŹ ŚW.

w dni powszednie:

w czasie Mszy św. o godz. 7.00 i 8.30

oraz od godz. 17.30 do 18.00

w niedziele i święta:

w czasie Mszy św.

KANCELARIA PARAFIALNA:

Czynna - od poniedziałku do piątku:

9.00 - 10.00 i 16.00 - 18.00

w soboty: 9.00 - 10.00

PORADNIA DLA NARZECZONYCH I MAŁŻEŃSTW:

Kontakt przez biuro parafialne

WSPÓLNOTY I AKCJE PARAFIALNE:

AKCJA KATOLICKA

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

CHÓR PARAFIALNY

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

poniedziałki godz. 19.00

CZCICIELE MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Opiekun ks. Łukasz Waško.

II wtorek miesiąca godz. 17.00

DOMOWY KOŚCIÓŁ

Opiekunowie:

ks. Łukasz Waško

ks. Jakub Maciejko

GRUPA MODLITEWNA ZA KAPŁANÓW „MARGERETKA”

Opiekun ks. Mariusz Ciesielski

I czwartek miesiąca godz. 17.30

GRUPA MODLITWY ŚW. OJCA PIO

23 dzień miesiąca godz. 17.00

KOŁO MISYJNE

Opiekun ks. Mariusz Ciesielski

KLUB SENIORA

wtorki po Mszy św. o godz. 8.30

ODNOWA W DUCHU ŚWIĘTYM

Opiekun ks. Łukasz Waško

czwartki na Mszy św. o godz. 18.00

REDAKCJA NAUCZYCIELA EWANGELII

ks. prob. Wojciech Miszewski,

Grzegorz Dombrowski

REDAKCJA ŚLADÓW NA WRZOSACH

ks. prob. Wojciech Miszewski,

Tadeusz Solecki

WSPÓLNOTA AA

niedziela godz. 18.00

WSPÓLNOTA AL. ANON.

piątki godz. 16.00 - 19.00

SCHOLA PARAFIALNA

Opiekunowie ks. Jakub Maciejko

soboty godz. 10.00

SŁUŻBA LITURGICZNA

Opiekun ks. Mariusz Ciesielski

ŚWIETLICA „ANTONINEK”

Opiekun ks. Jakub Maciejko

poniedziałek - piątek godz. 16.00-19.00

ZESPÓŁ UWIELBIENIOWY

Opiekunowie ks. Łukasz Waško

Anna Różyńska

piątek godz. 19.00

ŻYWI RÓZANIEC

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

I środa miesiąca godz. 17.00

I sobota miesiąca godz. 8.00

PODZIĘKOWANIE

Bóg zapłać wszystkim naszym wiernym i sympatykom za regularne materialne wspieranie naszej Parafii. Dzięki przekazywanym środkom możemy wykonywać kolejne inwestycje, wspierać duszpasterskie wydarzenia i na bieżąco regulować wszystkie zobowiązania składające się na utrzymanie kościoła i parafii. Dzięki tym ofiarom możemy także wspierać misje, przekazywać środki ofiarom rozmaitych kataklizmów, wspierać siostry karmelitanek i każdego miesiąca fundować obiady w szkole dla najbardziej potrzebujących dzieci naszej parafii.

Z modlitwą i wdzięcznością

Ks. proboszcz Wojciech Miszewski.



„Technologia” przebaczenia

Recenzja książki „Chata”
William P. Younga



William P. Young (1955) to kanadyjski pisarz, najbardziej znany jako autor powieści *Chata*. Pisarstwo traktował przede wszystkim jako okazję do tworzenia prezentów dla swoich bliskich. Żona wielokrotnie nakłaniała go, by napisał coś dla swoich dzieci w celu przekazania im własnego spojrzenia na Boga w kontekście traumatycznych doświadczeń, które przeżył jako człowiek dorosły. Dał się skusić i tak powstała *Chata*. Historia jej wydania nie była jednak usłana różami. Książka została odrzucona przez... 26 wydawców! Young

opublikował ją więc w 2007 r., w specjalnie do tego celu założonej spółce. Mimo wydania zaledwie 200 dolarów na reklamę, książka osiągnęła w czerwcu 2008 r. pierwsze miejsce na liście bestsellerów *New York Times* i była najlepiej sprzedającą się w Ameryce pozycją beletrystyczną do końca listopada 2008 r.

Jest więc *Chata* pewnym frapującym fenomenem i z pewnością muszą być po temu powody. Jakże? Okazuje się, że dzisiejszy „nowoczesny” człowiek, zagubiony w świecie techniki zniewalającej go do coraz intensywniejszej konsumpcji i „wyścigu szczurów” odczuwa głód wartości pozytywnych, ponadczasowych. Dodatkowo Young przemycza swoje przemyślenia w dość atrakcyjnej, dojmującej formie fabularnej przez co jest bardziej strawny i bardziej przekonujący, bardziej wiarygodny.

Główny bohater książki, Mackenzie, człek dorosły, mający za sobą trudne dzieciństwo został zraniony ponownie, jeszcze bardziej drastycznie (porwanie i okrutne morderstwo ukochanego dziecka dokonane przez sadystycznego zbrodniarza). W rezultacie popadł w stan (jak to sam nazywa) Wielkiego Smutku. Stan ten *zwiększał rozbrat Macka z Bogiem, choć on sam nie przejmował się rosnącym poczuciem oddalenia. Próbował zachować stoicką, chłodną wiarę i chociaż znajdował w niej pewną pociechę, nie uwalniała go ona od koszmarów.* Mack nie żył w stanie równowagi, bo ten osiąga się po tak dotkliwej traumie drogą wybaczenia, którego dać nie był w stanie. Ani ojcu (za trudne dzieciństwo), ani tym bardziej sadystycznemu mordercy. Ani nawet sobie, bo obwiniał się o to, że nie zapobiegł śmierci córki.

Bóg jednak nie akceptował tego stanu oddalenia. Pewnego zimowego dnia przysłał mu zaproszenie do chaty, w której popełniono zbrodnię na jego córce. Zaproszenie, zostało przyjęte choć z oporami – wszak Mack, udając się do chaty, *wiedział, że jedzie prosto do źródła swojego bólu, w wir Wielkiego Smutku, który zabijał w nim chęć życia.*



Dalsza część książki ma konwencję fantastyczną i można by ją określić jako weekend z Trójcą Świętą (personifikacja postaci Ją tworzących zaskakuje i może budzić kontrowersje). Autor buduje tu ciepłe i kojące klimaty, zapewne dla zrównoważenia mozolnych (chwilami nużących) dialogów, które mają uruchomić i sfinalizować proces dojrzewania bohatera do wybaczenia. Zaproponowana przez autora „technologia” wybaczenia opiera się na dyskusji, logicznej argumentacji (nie zabrakło nawet procesu sądowego!), zatem operuje

w przestrzeni *ratio* – podczas gdy efekt jej działania osiągnięty zostaje w przestrzeni *fides*, bo związek wybaczenia z wiarą jest tutaj bezdyskusyjny. Young daje w ten sposób odpór modnym aktualnie trendom irracjonalnego „zdawania się na moc”, hedonistycznego zawierzania zmysłom, czy hołdowania dyktatom intuicji. Kto wie, czy to uwypuklenie relacji między wiarą a rozumem nie stanowi największej wartości tej książki.



Bohater wiecie dyskursy z każdą postacią Trójcy Świętej z osobna, choć mamy też do czynienia z „obradami plenarnymi”. Padające w dialogach argumenty mają różną jakość i moc, choć z pewnością jest to odczucie subiektywne - jednego przekonuje to, innego tamto; myślę, że każdy znajdzie tu dla siebie perełki. Oto kilka moich:

Większość ptaków została stworzona do latania. Chodzenie po ziemi jest dla nich ograniczeniem możliwości latania, a nie na odwrót. Ty natomiast zostałeś stworzony do tego, żeby być kochanym, a więc to nie miłość ciebie ogranicza, tylko jej brak.

Zarówno zło, jak i ciemność można zrozumieć tylko w opozycji do światła i dobra; one samodzielnie nie istnieją. Ja jestem Światłem i Dobrem. Jestem Miłością i nie ma we mnie ciemności. Tak więc, odsuwając się ode mnie, pogrążasz się w mroku.

Wybaczenie jest przede wszystkim dla ciebie, dla wybaczonego. Pozwala ci uwolnić się od czegoś, co zżera cię żywcem, niszczy wszelką radość i zdolność do kochania. (...) To, co ten człowiek zrobił, było potworne. (...) Gniew jest właściwą i zrozumiałą reakcją na takie zło. Ale nie pozwól, żeby wściekłość i poczucie straty powstrzymały cię przed wybaczeniem mu i zdjęciem rąk z jego szyi. Synu, może pierwszego i drugiego dnia będziesz musiał powtórzyć słowa wybaczenia sto razy, ale trzeciego będzie ich mniej i z każdym kolejnym jeszcze mniej, aż do dnia, kiedy sobie uświadomisz, że wybaczyłeś całkowicie. A wtedy zaczniesz się za niego modlić i oddasz go mnie, żeby moja miłość wypaliła w nim wszelkie przejawy zepsucia.

Ta książka nie może być akceptowana przez każdego – i nie jest; można sobie wyszukać w necie komentarze czytelników. Wszak żyjemy w świecie pluralistycznym i relatywistycznym, gdzie „każdy ma swoją prawdę”, gdzie nie brak kwestionujących istnienia jednej Prawdy - nie ze złej woli – z przekonania.

Polecam jej lekturę przede wszystkim tym, którzy mają rozterki, poszukują pokrzepienia, czują duchowe pragnienie. Choćby dla chęci ugaszenia go wodą ze Źródła warto odwiedzić chatę.

Co nie oznacza, że pozostałym „wstęp wzbroniony”. Tyle, że czas lektury może okazać się dla nich czasem utraconym.

A może nie? Jeśli nie zaryzykujecie, nie przekonacie się.

Popularność powieści sprawiła, że nakręcono na jej podstawie film, który właśnie wszedł na ekrany (pod tym samym tytułem). Ekranizacja wiernie odzwierciedla fabułę książki, choć zdecydowano się na wzmocnienie elementu emocjonalnego względem racjonalnego. Z pewnością poszerza to grono widzów i czyni odbiór bardziej strawnym, lecz za cenę pewnego splecenia przekazu. Myślę jednak, że wielu z widzów zachęci do sięgnięcia po książkę.

Tadeusz Solecki

